

Mimochodem. Rozmowy o Jacku Kaczmarskim

W tym roku obchodzimy dziesiątą rocznicę śmierci Jacka Kaczmarskiego. Lata po odejściu wielkich twórców są zwykle dla nich czasem czyśćca. To wówczas okazuje się, czy artysta pozostanie wśród swych czytelników, słuchaczy, widzów, a jego twórczość ocaleje, czy trafi do jakiegoś zakurzonego magazynu, gdzie jego dzieła oplecie pajęczyna. Dzisiaj już widać (gdyby ktoś miał kiedyś jakieś wątpliwości w tej materii), że twórczość Kaczmarskiego przeszła tę próbę zwycięsko. Ocalała, żyje, ale pewnie funkcjonuje trochę inaczej niż przed laty.

Dużo się dziś mówi o Jacku także z okazji obchodów 25-lecia wolności. Na szczęście, wbrew arcy-polskiej tradycji szybkiego zapomnienia zasług, wiele osób pamięta i przypomina, jak ważną rolę w „wyrzuceniu murom zębów krat” miała jego twórczość. Był tego świadomy - w wywiadzie powiedział: „Nie wiem, o jaki kierunek nam chodziło i czy był jakiś wspólny kierunek, oprócz idei wolności i samostanowienia państwa polskiego i społeczeństwa. Ja wiem, że walczyłem o wolność i tę wolność w jakiś sposób sobie wywalczyłem”. Kiedy Jean Michel Jarre w sierpniu 2005, na koncercie z okazji jubileuszu 25-lecia Solidarności, wykonał *Mury* na terenie Stoczni Gdańskiej dla prawie stu tysięcy widzów, to wszyscy wiedzieli, że zasług Kaczmarskiego nikt nie może zapomnieć i kwestionować. Jego dzieło pozostaje ciągle żywe, choć przecież tak bardzo nam dziś brakuje jego mądrych tekstów, celnych spostrzeżeń, trafnych uwag...

Wspomniałem tu kilka razy różne rocznice, ale książka, której chcę poświęcić kilka zdań wcale nie jest żadną laurką z okazji... *Mimochodem. Rozmowy o Jacku Kaczmarskim* Katarzyny Walentynowicz to książka potrzebna, brakowało jej. Wypełnia jakąś lukę w naszej wiedzy o bardzie (bardzo proszę się nie zżymać na to słowo). Za swego życia Jacek Kaczmarski zdążył udzielić wielu wywiadów, ale bardzo często były to teksty doraźne, rzadko trafiał na dziennikarzy dobrze przygotowanych do rozmowy. Na szczęście pozostały jego wywiady z tomu *Pożegnanie barda czy Za dużo czerwonego* drukowane w „Odrze”. Dzisiaj można rozmawiać już tylko z tymi, którzy Jacka znali, żyli z nim, współpracowali. Trzeba się jednak spieszyć, „bo tak szybko odchodzą”.

Autorka namówiła do rozmowy kilka osób: Alicję Delgas, żonę i towarzyszkę ostatnich lat życia poety, Zbigniewa Łapińskiego, wybitnego akompaniatora i kompozytora wielu piosenek legendarnego tria, Kazimierza Wojtańca, przyjaciela z okresu studiów na UW oraz z Krzysztofa Nowaka, znawcę twórczości i redaktora wydań dzieł Kaczmarskiego.

Ostatni rozdział stanowią rozmowy z młodymi wokalistami, muzykami, odtwórcami głównych ról w spektaklach opartych na twórczości Jacka Kaczmarskiego.

Dobór osób nie jest przypadkowy – autorka jest polonistką w warszawskim liceum im. Ruy Barbosy i od lat organizuje w swej szkole Ogólnopolski Przegląd Twórczości Poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Rytmy nieskończoności”. Jej rozmówcy wielokrotnie uczestniczyli w organizowanych przez nią konkursach – jako goście, jurorzy czy uczestnicy. Stąd pewnie nie tylko dali się namówić na rozmowę, ale są wobec swej interlokutorki otwarci i powiedzieli jej więcej niż zwykłej dziennikarce. Wiedzieli, że można Katarzynie (dla wielu z rozmówców po prostu Kasi) Walentynowicz zaufać, a nawet otworzyć się przed nią. Znali ją jako pasjonatkę i znawczynię twórczości barda. To procentuje w tych wywiadach. Docieklivość autorki przynosi rozmowy bardzo bogate w mało znane fakty, uściślenia, a nawet pozwala na ujawnienie nieznanego tekstu Kaczmarskiego. Na czytelników czeka niespodzianka – okazuje się, że w papierach pośmiertnych znaleziono *Do (poemacik egocentryczny)*, nieznany dotychczas poemat dygresyjny odsłaniający mnóstwo ciekawych faktów z życia autora *Drzewa genealogicznego*. Książka przynosi wiele fragmentów tego tekstu. Poza tym jej zaletą jest bogaty materiał ikonograficzny – dobrej jakości reprodukcje obrazów rodziców Jacka Kaczmarskiego, artystów malarzy, a także zdjęcia i rysunki z archiwum rodzinnego. Oraz wiele innych zdjęć, cytatów, informacji.

Może nie wszystkie rozmowy są odkrywcze, ale wszystkie wnoszą coś nowego, poszerzają naszą wiedzę, pozwalają zrozumieć fenomen Kaczmarskiego. Bardzo ciekawy jest pierwszy wywiad. Alicja Delgas opowiada o swym związku z Jackiem, o jego rodzicach, komentuje sprawę wychowywania Jacka Kaczmarskiego przez dziadków. Wspomina czas walki z chorobą. Podaje okoliczności powstania niektórych wierszy. I obszernie cytuje *Do...*, wspomniany poemacik, znakomite źródło wiedzy o autorze i jego rodzinie. Wywiad jest opatrzony bardzo drobiazgowymi przypisami. Kapitalna robota, bo K. Walentynowicz uzupełnia w ten sposób naszą wiedzę. Często są to cytaty z rzadkich książek, dokumentów... Czytelnik, który chce się dowiedzieć czegoś więcej o życiu i twórczości Kaczmarskiego (a przecież do takiego ta książka jest adresowana) otrzymuje bardzo cenny materiał. A dla badacza spuścizny poety jest to bezcenne.

Rozmowa ze Zbigniewem Łapińskim pozwala na wyjście z cienia akompaniatora, czyli człowieka, który zbyt często jest niedoceniany. A prawda jest taka, że to on dzięki swojemu talentowi pozwala zabłysnąć gwiazdzie pełnym blaskiem. Tak było na występach duetu Kaczmarski/Łapiński lub tria Kaczmarski/Łapiński/Gintrowski. Na kapitalnym zdjęciu

z okładki płyty *Mury w Muzeum Raju* widzimy ich upozowanych jak na obrazach przedstawiających MELS (czyli: Marksa, Engelsa...). Pokazuje to, jaki panowie mieli dowcip i dystans do siebie. Bo kto jest tam ważniejszy? Różnią się tylko wzrostem. Rozmowa pokazuje kulisy koncertów, powstawania programów, trudy morderczych tras podlanych alkoholem. Łapiński nadal ogromnie ceni twórczość Jacka. Ujmujące jest wspomnienie: „To ja najbardziej chłonnym słuchałem jego tekstów. *Muzeum*, program, który graliśmy między innymi w warszawskiej Zachęcie okazał się być jednym z najwolniejszych koncertów w naszym życiu, bo ja zamiast grać, oglądałem na slajdach te obrazy, do których teksty napisał Jacek...”

Kazimierz Wojtaniec był przyjacielem poety z czasów studiów na warszawskiej polonistyce. Podaje okoliczności powstania „potężnej gromadki”: Kaczmarek, Stronias, Ledóchowski, Wojtaniec, czyli grupy przyjaciół z jednego roku studiów. Każdy z nich był inny, każdy pochodził z innej miejscowości, z innego środowiska, a jednak połączyła ich więź, która pozostała odporna na upływ czasu, zmiany ustrojów, kataklizmy życiowe. Dzięki tej rozmowie poznajemy etapy kształtowania się osobowości artystycznej Kaczmareka w latach studenckich, śledzimy początki jego kariery, źródła inspiracji, fascynację piłką nożną, śledzimy zakręty życia pieśniarza.

Wywiad z Krzysztofem Nowakiem daje możliwość poznania od podszewki, jak powstawały edycje poezji Jacka Kaczmareka – od śpiewników, poprzez wydania zbiorowe *A śpiewak także był sam* oraz *Ale źródło wciąż bije...* aż do *Antologii poezji...* Współpracował także przy „wydaniach zbiorowych” płyt z utworami barda. Można powiedzieć, że Jacek miał wielkie szczęście, że trafił się ktoś taki, jak Krzysztof Nowak – matematyk, który oddał mu swą duszę. Wiem, że brzmi to w sposób egzaltowany, ale jak inaczej mówić o człowieku, który na zbieranie wszystkiego co Jacek napisał i zaśpiewał poświęcił więcej niż pół swego życia, od 1983 roku do dziś. To jego oddaniu, skrupulatności, dociekliwości i cierpliwości (a więc cechom bardzo rzadkim obecnie) mamy dziś korpus dzieł Jacka Kaczmareka. K. Nowak mówi, że było warto tak się poświęcać, bo „Jacek jest tego wart [i] zawsze mam poczucie, że można zrobić jeszcze więcej i jeszcze dokładniej”.

Zakończenie tomu to rozmowa z uczniami i absolwentami. Opowiadają, kim był i jest dla nich Kaczmarek i jego piosenki. Młodzi, wrażliwi ludzie opowiadają o sobie, ale też o pożytku z poezji, o posłannictwie artystów, o źródłach swej fascynacji. Tłumaczą też popularność twórczości autora *Murów* wśród młodych ludzi. O tym, jak jego wiersze

i piosenki potrafią inspirować, rozwijają zainteresowania, poszerzają horyzonty, zmuszają do uczenia się. I dochodzą do ciekawego wniosku: „Zamiast korzystać z podręcznika do języka polskiego czy nawet historii, nauczyciel mógłby na każdą lekcję przynosić inny wiersz Jacka Kaczmarskiego i zrealizowalibyśmy cały program ministerialny bez problemu”. Oczywiście jest w tym zdaniu sporo przesady, ale jako polonista, od lat wykorzystujący piosenki Jacka na lekcjach, mogę z całkowitą pewnością powiedzieć, że nie tak znowu dużo.

Cieszę się z tej książki, ale trochę mi szkoda, że wśród rozmówców Katarzyny Walentowicz nie znalazł się Przemysław Gintrowski, Janusz Kaczmarski, Wojciech Stronias i jeszcze wielu innych ludzi dobrze „Kaczmara” znających. Niektórych już nie ma pośród nas, ale liczę na to, że doczekamy się wydania „drugiego poszerzonego”. Czego autorce i sobie życzę!

Andrzej Kasperek, nauczyciel, pisarz, doktorant FSD na Uniwersytecie Gdańskim (temat pracy: *Sztuka ekfrazy w poezji Jacka Kaczmarskiego*), w roku 2013 wydał zbiór esejów pt. *Galeria Jacka Kaczmarskiego. Skrzydło wschodnie*.

**Katarzyna Walentynowicz *Mimochodem. Rozmowy o Jacku Kaczmarskim*
Bellona, Warszawa 2014**